

Krystyna Janda w kieleckim salonie

# Kobiety plakaty

Salon Muzyki Kameralnej Artura Jaronia w sali kongresowej Centrum Biznesu „Exbudu” w Kielcach na jeden wieczór przekształcił się w Salon Piosenki Aktorskiej. Jego bohaterką była Krystyna Janda.

Artystka przyjechała do Kielc, żeby zapromować swoją płytę „Piosenki z teatru”. Nagrała na niej piosenki z trzech spektakli: „Biała bluzka” Agnieszki Osieckiej, „Kobieta zawiedziona” Simone de Beauvoir i „Marlena” Pameli Gems.

- Jestem aktorką, umiem udawać. Ale tym razem będę śpiewać nie grając żadnej roli - powiedziała Krystyna Janda rozpoczynając swój recital. Był to jednak występ wielkiej aktorki, bo artystka zagrała siebie. Przedstawiła nam taką Jandę, jaką kochamy i chcemy oglądać: liryczną, zadumaną nad losem swoich bohaterek, wyciszoną a chwilami denerwująco ekspresyjną. Nie bez powodu zapewne opowiedziała anegdotę o słynnym angielskim aktorze Edmundzie Keanie. Otóż Keana poproszono, żeby rozwiął zły nastroj królowej, spędzając z nią noc najpierw jako Juliusz Cezar, a potem Aleksander Wielki. Kiedy zachwycona królowa powiedziała, że kolejną noc chce spędzić z Keanem, dworacy ucieszyli się. - Tym razem mistrzu nie musisz się charakteryzować, wystarczy, że będziesz sobą. - O, to jest niemożliwe. Jestem impotentem - odpowiedział Kean.

Krystyna Janda pojawiła się na scenie w eleganckiej czarnej kreacji. Usiadła w wysokim czarnym fotelu, założyła nogę na nogę i w takiej pozycji śpiewała wszystkie piosenki, rozdzielając zejściem do ukłonów poszczególne spektakle.

Z piosenek, które usłyszeliśmy, najmniej znane są polskie wersje słynnych francuskich przebojów z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych z tekstami Wojciecha Młynarskiego i Jeremiego Przybory. W interpretacji Jandy okazały się świeże i oryginalne.

Chociaż aktorka z czułością mówiła na scenie o każdym z trzech spektakli, a zwłaszcza o ostatnim, opowiadającym o wielkiej niemieckiej artystce Marlenie Dietrich, największe wrażenie robiły piosenki A. Osieckiej. „Wszystkie są rodzajem intymnego pamiętnika” - powiedziała Janda. I tak je zaśpiewała. „Na zakręcie” w jej wykonaniu powinno trafić na listę arcydzieł piosenki aktorskiej.

W trakcie koncertu artystka opowiadała o różnych reakcjach kobiet na jej spektakle. Mówiła, że często plakaty. W Kielcach także po koncercie widać było twarze mokre od łez.

Przez ponad pół godziny aktorka podpisywała płyty i kasety oblegana przez tłum wielbicieli. Miło nam, że „Słowo Ludu” patronowało tak udanej i interesującej imprezie.

LIDIA ZAWISTOWSKA